

Filozofia potopu

„Jako było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna człowieczego” – Łuk. 17:26.

Nasze bogato wyposażone seminaria podkopują wiarę w Biblię, która głosi o osobowym Bogu i mają skąpe rozpoznanie praw natury, pozbawionej sympatii czy też miłosierdzia. Praktycznie każdy duchowny otrzymujący dyplom podczas ostatnich kilku dziesięcioleci jest agnostykiem wierzącym w ewolucję człowieka.

Niewiara w Biblię w zakresie stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże oznacza również niewiarę w upadek od tego obrazu, w potrzebę odkupienia i pojednania, a także w konieczność restytucji, jaka ma być przeprowadzona przez Królestwo Mesjasza (Dzieje Ap. 3:19-21).

Nie kwestionujemy szczerości wyższych krytyków. Jednakże nie jest to uczciwe ze strony tych, którzy zaniedbali wierzenia i udają przed publicznością popleczników wierzeń, otrzymując pensję i zaszczytne tytuły za podkopywanie wiary ludu, podczas gdy udają, że są przedstawicielami Chrystusa i Biblii. Ich postępowanie jest obłudne i haniebne.

POTOP POTWIERDZONY PRZEZ HISTORIĘ

Chcielibyśmy zachęcić do Słowa Bożego niektóre szczere umysły, obecnie nastawione względem niego negatywnie. Znamy ich trudności. W ich umysłach zostały nagromadzone nierozsądne teorie w zakresie Biblii, wierząc, że zostały one uformowane w wiekach wielkiej ciemności i przesądu, które nas wszystkich zaślepiały. Możliwe, że uda nam się pokazać im, jak to obecnie widzimy sami, złudzenie tego zapatrywania – wyjaśnić im, że Biblia jest w wielkiej sprzeczności i z błędami przeszłości i że ona uczy, poczynawszy od księgi Rodzaju do Objawienia o cudownym planie Bożym w taki sposób, iż wszyscy możemy być pewni, że jedynie Boska mądrość i miłość mogły go utworzyć i że jedynie ci, którzy byli prowadzeni Jego świętym duchem, mogli ją napisać.

Biblia prawdziwie uczy nas, że możemy widzieć głębokie rzeczy Boże jedynie przez oświecenie duchem świętym i że oświecenie to jest obiecane jedynie poświęconym Bogu. Straszna myśl przejmując nas, że w żadnym wypadku wszyscy z rzekomych sług Chrystusowych nie są poświęceni i przy swej postawie serca nie są prowadzeni do znajomości Prawdy.

Wyżsi krytycy podchodzą do każdego przedmiotu w Biblii z punktu zapatrywania niewiary i jeżeli mogliby

zmienić swą pozycję i szukać potwierdzenia historii biblijnych, ich sukces byłby znacznie lepszy. Krytycy badający ruiny Babilonii znaleźli wypalone gliniane tabliczki, prymitywnie przedstawiające arkę i zawierające kilka słów o powszechnym potopie. Zamiast mówić, że to potwierdza naukę Biblii, oni odwracają tę myśl i mówią, że Izraelici podczas niewoli w Babilonii bez wątpienia zaczerpnęli swe opowiadanie o potopie z babilońskich legend.

Jak niedorzeczne jest przypuszczenie, że piękne, interesujące i harmonijne opowiadanie Księgi Rodzaju mogło być wzięte z kilku marnych, nędznych, fragmentarycznych słów, jakie Babilończycy napisali na ten temat! Księga Rodzaju podaje genealogię Noego w najbardziej znakomity sposób – dokładny dzień, rok i miesiąc jego życia, w którym przyszedł potop, liczbę dni deszczowych, jak długo potop trwał itp. Przed znalezieniem babilońskich tabliczek wyżsi krytycy utrzymywali, że całe opowiadanie o potopie jest mitem, że Jezus i apostołowie byli zwiedzeni, gdy cytowali wzmianki o potopie.

GEOLOGIA POTWIERDZA ISTNIENIE POTOPU

Pragniemy zwrócić uwagę na rzeczy z natury i krótko pokazać, że one zupełnie potwierdzają słowa Jezusa, apostołów i Mojżesza dotyczące potopu.

Wielką przeszkodą dotychczas było przypuszczenie, że opowiadanie o potopie oznacza całą powierzchnię ziemi i że taki potop wód, unoszących się powyżej wszystkich gór, należy uznać jako niemożliwy, odkąd wiemy, że ziemia jest kulista. Tak więc powierzchowne myślenie, zwane „mądrością tego świata”, rzuca wyzwanie mądrości Bożej i Jego Słowu – dla swego własnego zamieszania.

Gdy studiowanie astronomii uczyniło postęp, teoria Valiana dotycząca stworzenia posunęła się naprzód. Pokazuje ona, że ziemia będąca w roztopionym stanie musiała wyrzucać różne minerały w gazowej formie, które stygnąc, rozdzielały się jeden od drugiego, stosownie do swej gęstości i utworzyły wielkie pierścienie i pasma wokół ziemi, podobne do tych, jakie otaczają Saturna i Jowisza. Gdy ziemia stygła, pierścienie te mogły uzyskać swe odrębne ruchy z powodu swej odległości, mając zawsze tendencję ciężenia ku ziemi. Okalające powietrze, czyli firmament mogło utrzymywać je i chronić od szybkiego spadku na ziemię. Stopniowo mogły one rozciągać się jako wielki baldachim, ciężąc coraz bardziej ku biegunom z powodu odśrodkowej siły



przy równiku. W końcu nagromadzenie przy biegunach stało się tak wielkie, że przewyciężyło opór atmosfery i spowodowało spadek wód, które popłynęły ku równikowi.

Istnieje teoria, że wiele takich potopów miało miejsce na ziemi jeszcze przed stworzeniem człowieka i że z nich pochodzi wiele minerałów znajdujących się w skorupie ziemi. Jedynie jeden pierścień pozostał jeszcze po stworzeniu człowieka. Faktycznie nie był on pierścieniem, lecz stał się on jakby baldachim. Ostatni z pierścieni zawierał czystą wodę. Jako baldachim mocno załamywał promienie słońca, jak gdyby był dachem cieplarni, co powodowało, że temperatura ziemi była jednakowa zarówno na biegunach, jak i na równiku. Boska mądrość przewidziała stan rzeczy, jaki miał mieć miejsce podczas potopu i stąd zwlekała z zerwaniem tej wielkiej powłoki wodnej aż do owego czasu.

ZAMROŻONE W STAŁYM LODZIE

Nie tak dawno na Syberii znaleziono mamuta, u którego napotkano trawę w zębach, zamrożonego solidnie w bryle lodu, która była tak przejrzysta, że zwierzę mogło być widziane na długo przed stopieniem lodu dla jego uwolnienia. Podobnie został znaleziony jeleń w okolicy bieguna z niestrawioną trawą w żołądku, dowodząc jasno, że katastrofa, jaka go dosięgła i zamroziła w lodzie, była gwałtowna, jak to wynika z teorii Valiana.

Zerwanie wodnej powłoki spowodowało nagłą zmianę na biegunach i sprowadziło potop wód na ziemi w kierunku równika. W ten sposób nastąpił wielki okres lodowcowy, a niektóre z wielkich lodowców lub gór lodowych, przeniesione do Północnej Ameryki, wyżłobiły wielkie kanały, doliny, szczeliny i kaniony. Geolodzy oznaczyli bieg niektórych z nich i umieścili je na mapach.

SILNE RÓWNIKOWE GORĄCO

Jak zimno na biegunach wznosiło się – tworząc wielkie pokrywy lodowe pokrywające ziemię, które jedynie stopniowo topniały – tak gorąco na równiku proporcjonalnie wzrastało. Wzrost gorąca na równiku, ogrzewając oceany, wytworzył oceaniczne prądy, które przez ostatnie cztery tysiące lat stopniowo zmieniały regiony Arktyki, przesuwając strefę umiarkowaną coraz dalej ku biegunom i coraz bardziej redukując pokrywy lodowe, niosąc je ku równikowi jako wielkie góry lodowe, które topniejąc stawały się ciepłe.

BOSKA PROTEKCJA NAD ARKĄ

Naturalnie powstaje pytanie: Gdzie była arka podczas tego prądu wody wylewanego do biegunów? Jak to się stało, że arka została szczęśliwie zachowana i była zupełnie spokojna podczas tego czasu wielkiego nacisku wód?

Odpowiedzią wiary może być, że Bóg, który rozkazał Noemu i jego rodzinie zbudować arkę, bez wątpienia chronił ją, okazując swą wielką moc. Obecnie przychodzi nam z pomocą prof. George Frederick Wright – geolog, który mówi światu, że region w zasięgu góry Ararat, gdzie arka spoczęła, w owym czasie był widocznie miejscem wielkiego wiru. Podczas gdy wody szalały wszędzie gdzie indziej, Bóg specjalnie zatrzymał tę część ziemi spokojną, podobnie jak to często możemy widzieć spokojny wir lub zatokę wzdłuż szybko rwącego strumyka. Wniosek prof. Wrighta dotyczący spokoju w tym małym zakątku ziemi został wyciągnięty głównie z faktu, że znalazł on tu cudownie głęboką glebę, która wydaje się wskazywać, że był tu osadowy basen dla silnie mulistych wód w dalekiej przeszłości.

Możemy mieć lekcję z potopu zgodnie z naszym tematowym tekstem. Wnioskujemy, że słowa Zbawiciela nie odnoszą się do niegodziwości przedpotopowych ludzi i że Pan nie miał zamiaru porównywać ich niegodziwość z tą, jaka miała mieć miejsce podczas Jego wtórej obecności, choć bez wątpienia taka ewentualność może być wnioskowana. Słowa Mistrza zawierają raczej myśl, że jak ludzie za dni Noego byli całkowicie nieświadomi nadchodzącego potopu, tak ludzkość będzie kompletnie nieświadoma wielkiej katastrofy, która ma przyjść na świat przy końcu tego wieku, przygotowując drogę dla Królestwa Mesjasza.

Jasną nauką tematowego tekstu jest, że ten dzień Syna człowieczego, czas Jego parousji, czyli obecności poprzedzi czas ucisku przychodzącego na świat. Św. Mateusz na ten sam temat wyraża się nieco inaczej i podkreśla ten punkt, który omawiamy. Oświadcza on: „*Tak będzie w obecności (parousja) Syna człowieczego*” (Dialoglott). Innymi słowy Pismo Święte jasno uczy, że wtóra obecność Jezusa miała być niewidzialna dla świata, a widzialna nawet dla Jego ludu jedynie oczyma wiary.

Podczas Jego parousji będzie mieć miejsce przesiewanie, czyli próbowanie Jego poświęconego Kościoła, a skutkiem tego nastąpi zgromadzenie wszystkich wybranych do Królestwa Niebieskiego podczas przemiany pierwszego zmartwychwstania. Będzie to zupełne zakończenie Wieku Ewangelii i pełne rozpoczęcie się nowego wieku. O tym czasie mówi nasz Pan:

„Przeto czujcie i módlcie się, abyście byli godni ujść tego wszystkiego i stanąć przed Synem człowieczym”.

Wkrótce gdy Kościół przejdzie poza zasłonę do niebiańskiej chwały, do warunków Królestwa, czas wielkiego ucisku okryje ziemię – „czas ucisku jaki nie był odkąd istnieją narody” – Dan. 12:1; Mat. 24:21.

Będzie to czas ucisku, który będzie dniem objawienia



się Mesjasza światu. Podczas tego ucisku będą szukać schronienia, czyli protekcji u wielkich skał społecznych (stowarzyszeń) i wielkich gór ziemi (ziemskich rządów) (Obj. 6:14-16). Lecz nic z tych rzeczy nie będzie mogło wybawić ich od ognistego ucisku (nieszczęścia) tego dnia, który pochłonie wszelką instytucję niezgodną ze sprawiedliwością, prawdą i prawością.

„Objawi się... w ogniu płomienistym oddając pomstę” – 2 Tes. 1:7-8.

Pomsta nie będzie skierowana tak bardzo przeciwko zwiedzionej i usidłonej ludzkości, ale raczej przeciwko złym zasadom i niesprawiedliwym urządzeniom obecnego czasu. Gdy mówimy o niesprawiedliwym porządku, nie chcemy być źle zrozumiani, że świat jest obecnie bardziej niesprawiedliwy niż w przeszłości, lecz raczej w rozszerzającym się świetle i znajomości należałoby od ludzi więcej oczekiwać niż od ich przodków. W każdym razie wnioskujemy, że czas ucisku będzie srogi i krótki, gdyż inaczej nie byłoby zachowane żadne ciało (Mat. 24:22). Duchowe Królestwo Mesjasza, niewidzialne dla ludzi, pospieszy na ratunek. Będzie ono mieć swych ziemskich przedstawicieli i szybko zostanie zaprowadzony porządek z chaosu. Ludzkość upokorzona przez upadek obecnych instytucji będzie gotowa przyjąć Królestwo Mesjasza. Dlatego czytamy, że stanie się ono „pożądaniem wszystkich narodów” (Agg. 2:8).

Należy nam, którzy zostaliśmy powołani przez Boga (Rzym. 8:28), usiłować, aby trwać w Chrystusie, czynić Jego wolę w każdej sprawie, oczekiwać cierpliwie na Jego wybawienie i zgodnie z naszym przymierzem kłaść nasze życie w służbie dla braci. Przypomnijmy sobie słowa ap. Pawła:

„Dzień Pański jako złodziej w nocy tak przyjdzie. Bo gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo!, tedy na nich nagłe zginienie przyjdzie jako ból na niewiastę brzemienną, a nie ujdą. Lecz wy bracia nie jesteście w ciemności, aby was om dzień jako złodziej zachwyił. Wszyscy wy jesteście synami światłości i synami dnia” – 1 Tes. 5:1-5.

Światło obecnie jaśniejące jest i powinno być bardzo pomocne dla nas. Jeśli uzmysłowimy sobie, że żyjemy „w dniach Syna człowieczego” – że obecnie ma miejsce przegląd Kościoła i że wkrótce wybrani zostaną skompletowani – wiara ta sprawi, byśmy stali się bardziej gorliwymi, aby uczynić swe powołanie i wybranie pewnym. Dlatego:

*„Módlmy się i wciąż czuwajmy,
Pana dzieło wykonajmy”.*

Stopniowo ludzkość przyjdzie do znajomości. Dzień po dniu oczy wyrozumienia będą otwierane i rozumieją, że jest to „gniew Baranka”, który powoduje „czas ucisku, jaki nie był, odkąd istnieją narody”. Wtedy nauczą się zamierzonej lekcji.

Niektórzy czytając słowa Jezusa: „Jako było za dni Noego” sądzą, że chodzi tu wyłącznie o straszną niegodziwość przy końcu tego wieku, odpowiadającą niegodziwości za dni Noego. Może tu mieć miejsce, ale nie musi. Zwracamy jedynie uwagę na fakt, że Mistrz tego nie wyraził. Powiedział On, że jak za dni Noego ludzkość jadła, piła, szczepiła, budowała, a nie wiedziała, że wisi katastrofą nad naszą ziemią, nie zdawała sobie sprawy, że zbliża się wielka zmiana dyspensacji, podobne będzie z ludzkością w dniach Syna człowieczego. Podczas wtórej obecności Chrystusa, ludzie nie będą wiedzieć o czasie wielkiego ucisku, lecz będą prowadzić zwykłe sprawy życia: jedzenie, picie, szczepienie, budowanie i nie będą przeczuwać, że przychodzi na świat wielka przemiana. Jak literalne wody porwały wszystkie literalne rzeczy istniejące przed potopem, tak symboliczny ogień – ucisk, zniszczenie – zmiecie instytucje naszych dni i przygotuje drogę dla nowych instytucji, które Pismo Święte opisuje jako nowe niebiosy i nową ziemię (Izaj. 66:22; 2 Piotra 3:13). Nowymi niebiosami będą nowe kościelne moce – Kościół, wybrani z Chrystusem w chwale. Nowa ziemia to przeobrażony porządek społeczny, odmienny od obecnego.

Ktokolwiek oczekuje, że Królestwo momentalnie przywróci raj, ten jest w błędzie. Kto oczekuje, że wola Boża będzie wykonywana na ziemi tak jak w niebie z chwilą rozpoczęcia Królestwa Mesjasza, jest także w błędzie. Zgodnie z Boskim postanowieniem Królestwo Chrystusa ma trwać tysiąc lat. Podczas tego czasu zostaną usunięte – zniszczone – nieświadomość, przesąd, samolubstwo, grzech – od korzenia do gałęzi.

Wszyscy, którzy poddadzą się pod zbawienne wpływy, będą podźwignięci ze stanu grzechu i śmierci do ludzkiej doskonałości. Z kolei wszyscy, którzy mając pełną sposobność okazać się przeciwnikami sprawiedliwości, a miłośnikami nieprawości, zostaną wraz z Szatanem zniszczeni we wtórej śmierci – „ukarani wiecznym zatraceniem od oblicza Pańskiego” – 2 Tes. 1:9.

**Z książki: „Harvest Gleanings”, str. 610-612.
Tłum. z ang. A.Z.**

C.T. Russell
R-
„Straż”